

POWSTANIE ELEKTROWNI JĄDROWEJ MOŻE OBNIŻYĆ CENY PRĄDU DLA ODBIORCÓW

Wybór modelu biznesowego dla polskich elektrowni jądrowych to jedna z najważniejszych decyzji gospodarczych, jaką podejmie rząd. Zaważy ona na rozwoju całej gospodarki na kolejnych kilka dekad. Może także wesprzeć jej odbudowę po kryzysie wywołanym pandemią – wynika z raportu Instytutu Sobieskiego „Energetyka jądrowa dla Polski”.

Eksperci podkreślają w nim, że Polski nie stać już na węgiel, a koszty energii elektrycznej generowanej przez atom należą do najniższych, co może przełożyć się na rachunki dla odbiorców. Dlatego rząd powinien priorytetowo potraktować projekt budowy reaktorów jądrowych.

- Brak energetyki jądrowej w Polsce pociąga za sobą dość duże koszty. Dobrym przykładem są koszty opłat za emisję CO₂. W 2019 roku polskie elektrownie zawodowe wydały na uprawnienia prawie 10 mld zł, natomiast w latach 2013-2019 było to ok. 21 mld zł. Łatwo policzyć, że przez siedem lat obowiązywania tej trzeciej fazy systemu ETS wydaliśmy, a w zasadzie puściliśmy z dymem, tyle pieniędzy, że moglibyśmy za nie postawić co najmniej jeden blok jądrowy o mocy 1000 MW – mówi agencji Newseria Biznes Łukasz Sawicki, ekspert ds. ekonomicznych energetyki jądrowej. - Jeśli założymy, że w kolejnych latach będziemy płacić za CO₂ tyle samo co w 2019 roku, to praktycznie co dwa lata moglibyśmy stawiać jeden blok jądrowy o takiej mocy.

Koszty energii elektrycznej generowanej przez atom należą w UE do najniższych – podkreśla współautor raportu Instytutu Sobieskiego „Energetyka jądrowa dla Polski”. Jak wskazuje, elektrownie jądrowe w Europie wytwarzają energię, której koszt oscyluje wokół 20-25 euro/MWh. Najtańsze bloki pracują w Finlandii – w 2019 roku koszt energii wyprodukowanej przez elektrownię w Olkiluoto wynosił ok. 16 euro/MWh. W Stanach Zjednoczonych te wartości są zbliżone – największa elektrownia atomowa Palo Verde w stanie Arizona generuje energię, której koszt oscyluje wokół 15 dol./MWh.

- W przypadku tych najnowszych elektrowni jądrowych trzeciej generacji, które mają powstać w Polsce, koszt techniczny wytwarzania energii wynosi ok. 100 zł/MWh. Do tego trzeba doliczyć jeszcze koszty kapitałowe, które będą w dużej mierze uzależnione od przyjętego modelu biznesowego. Jednak przy dobrze skonstruowanym modelu będą to kwoty w miarę nieduże. Dlatego tak czy inaczej: energetyka jądrowa będzie najtańszym źródłem energii, a do tego stabilnym, niezależnym od warunków pogodowych i niegenerującym większych kosztów zewnętrznych – mówi Łukasz Sawicki.

Jak wskazują analizy przeprowadzone na zlecenie Ministerstwa Klimatu, uśrednione koszty całkowite wytwarzania energii w 2020 roku wynoszą 360 zł/MWh. W prognozach na 2045 rok najwyższe koszty będą w scenariuszu bez elektrowni atomowej (388 zł/MWh). Kontynuacja rozwoju energetyki jądrowej powinna przynieść dalszy spadek kosztów do 2050 roku (340 zł/MWh wobec 376 zł w scenariuszu bez EJ).

Eksperci podkreślają, że model biznesowy dla polskich elektrowni jądrowych będzie jedną z najważniejszych składowych tej inwestycji. Po pierwsze, zdeterminuje jej rentowność, a po drugie, określi, jak przełoży się to na rachunki odbiorców.

- Model biznesowy powinien być przede wszystkim zbalansowany, czyli uwzględniać jednocześnie interes inwestora i interes odbiorców energii. Chodzi o to, żeby inwestorowi opłacało się te elektrownie zbudować, a z drugiej strony żeby odbiorcy energii odczuli niski koszt wytwarzania energii na rachunkach za prąd - podkreśla ekspert.

Źle dobrany model może spowodować, że niskie koszty kapitału i nakładów inwestycyjnych pozwolą co prawda na wyprodukowanie taniej energii, ale nie wpłyną na obniżkę rachunków za prąd przedsiębiorstw i gospodarstw domowych, a może nawet spowodują ich wzrost.

- W tym modelu na pewno musi znaleźć się gwarancja odbioru energii, a także w miarę możliwości gwarancja stałej ceny, bo elektrownia jądrowa ma pracować bardzo długo. Kolejny warunek to zgodność modelu z polityką i prawodawstwem UE, bo Komisja Europejska będzie musiała wyrazić zgodę na przyjęte rozwiązania - wymienia Łukasz Sawicki. - Dobrze by było, aby ten model nie przyczyniał się też do nadmiernego obciążania budżetu państwa, m.in. z uwagi na to, że jest on już mocno obciążony pomocą dla przedsiębiorstw w związku z pandemią koronawirusa. Przyjęty model musi być również kompleksowy - nie może obejmować tylko jednej elektrowni, ale finansowanie serii bloków jądrowych.

Ekspert podkreśla, że ważnym warunkiem jest też akceptacja społeczna dla modelu funkcjonowania polskich EJ. Według tegorocznego badania, które Ministerstwo Klimatu cytuje w zaktualizowanym PPEJ, przychylnych energetyce jądrowej jest 57 proc. Polaków. W rejonach potencjalnych lokalizacji odsetek zwolenników jest jeszcze wyższy i wynosi 71 proc. Co istotne, im lepiej społeczeństwo czuje się poinformowane w kwestii energetyki jądrowej, tym wyższy poziom jego poparcia.

Zgodnie z przyjętym w październiku ub.r. przez rząd programem polskiej energetyki jądrowej do 2043 roku w Polsce mają działać już dwie elektrownie atomowe o łącznej mocy od 6 do 9 GW. W latach 2040-2045 około 1/5 krajowej produkcji energii ma już pochodzić z atomu. Pierwsza inwestycja powstanie w Lubiatowie-Kopalinie lub Żarnowcu (lokalizacjach wskazanych już we wcześniejszym PPEJ z 2014 roku), ale pod uwagę brane są również Bełchatów i Pątnów. Uruchomienie pierwszego bloku przewidziano na 2033 rok, kolejne będą oddawane w latach 2035 i 2037. Budowa drugiej elektrowni ma wystartować w 2032 roku, a jej trzy reaktory mają być po kolei uruchamiane w latach 2039-2043.

W zaktualizowanym PPEJ rząd nie określił jeszcze, jaki będzie pełny model biznesowy planowanych elektrowni jądrowych. Wybór technologii zgodnie z harmonogramem powinien nastąpić w tym roku. Program zakłada m.in., że Skarb Państwa wykupi 100 proc. udziałów w powołanej do tego projektu spółce PGE EJ 1, a po wyłonieniu inwestora strategicznego zachowa w niej 51 proc. Współinwestor zagraniczny miałby nabyć w spółce celowej nie więcej niż 49 proc. udziałów.

- Rola państwa w modelu biznesowym EJ może być różna. W najlżejszych sprowadza się do ukształtowania jasnej, klarownej i konsekwentnie realizowanej polityki energetycznej, w której określony jest miks energetyczny, perspektywa, projekty ewentualnych zmian prawnych, instrumenty i działania, które rząd prowadzi wspólnie z przedsiębiorstwami, inwestorami i branżą energetyczną, żeby ten miks zrealizować. Natomiast inne, trochę szersze narzędzia to np. udział państwowych funduszy inwestycyjnych, ograniczony udział budżetu państwa, poręczenia albo gwarancje Skarbu Państwa, ubezpieczenia kredytów. Myślę, że rząd niebawem ostatecznie zdecyduje się na któreś z dostępnych narzędzi, więc wkrótce się tego dowiemy - mówi ekspert ds. ekonomicznych w energetyce jądrowej.

W ocenie rządu bez włączenia EJ do mixu energetycznego Polska nie zdoła wypełnić swoich zobowiązań wobec UE i dojść do neutralności klimatycznej w 2050 roku, a energetyka jądrowa przełoży się na radykalne obniżenie emisji CO₂ w sektorze elektroenergetycznym. Zarówno budowa, jak i eksploatacja bloków jądrowych bezpośrednio i pośrednio przyczyni się do utworzenia co najmniej kilkudziesięciu tysięcy nowych miejsc pracy.